Nr. 55 Racibórz, piątek 7-go maja 1920 Rok XXXII

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„NOWINY RACIBORSKIE“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość Świąteczny“ wychodzą trzy razy w tydzień, w Poniedziałek, Środę i Piątek.
Kosztują na kwartał na poczcie 4 marki 5 fen., z dostarczaniem do domu przez listowego 4.50 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogoszeń, a 1.25 marek od dwułamowego wiersza reklamowego.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

W trosce o dobro Ojczyzny.

Z powodu ostatnich wypadków w Poznaniu, które, jak stwierdzono urzędowo, wywołane zostały przez obcych agitatorów, żydów i Niemców, zabrali głos także ci, co przed laty bezmała 60 — krew swą przelewali w obronie wolności narodu. Są to więc dziś już starcy nad grobem stojący, więc zdanie ich tem więcej ma wagi i znaczenia. Odezwa ich brzmi, jak następuje:

O cośmy walczyli w 63 r., Naród Polski obecnie już posiadł: wolność, niepodległość i zjednoczenie. Niestety, despotyzm azyatycki jest temu przeciwny, i kryjąc się pod wzniosłe hasła: równości, wolności i praw ludu, naprawdę dąży za wszelką cenę do zniszczenia istnienia Polski, chcąc unicestwić jej naturalną żywotność przy pomocy głodu, epidemii oraz terorem, depcącym prawo Boże i ludzkie.

Nie mając możności wziąć czynnego udziału w walkach na froncie bojowym, poczytujemy za swój obowiązek, jako chylący się ku zmierzchowi życia bojownicy o wolność narodu, dla szczęścia i dobra przyszłych pokoleń wielkim głosem zawołać do społeczeństwa polskiego: Baczność! Wróg nie mogąc zwyciężyć na froncie żołnierza polskiego, za zdobyte pieniądze krwią i rabunkiem chce w sposób Judaszowski zdradziecko zadać cios w plecy żołnierzowi polskiemu przez strajki i szerzenie wewnątrz kraju zamętu, a za najprędszą drogę do tego celu uznają opanowanie naszych związków robotniczych i zawodowych...

Nie poddaj się temu, Wielkopolski Robotniku! Tyś nie ciemny analfabeta rosyjski, którym kieruje kto chce i jak chce. W celu zdeorganizowania kraju wysyłane są miliony pieniędzy i zmobilizowane setki płatnych agitatorów, którzy, korzystając z ciemnoty mniej uświadomionych jednych, a nie oryentujących się w sytuacyi innych, podają się za obrońców ich interesów zawodowych, by w anarchii na gruzach Polski, zlanej krwią robotników, zdobyć władzę...

Ludu polski! Ludu pracujący! Przetrwałeś uciemiężenie zaborców, z zaparciem się, poświęceniem dla Polski, uwzględnijże trudność warunków, w jakich tworzy się państwowość polską...

Dochodź poprawy swojego bytu pracą i żądaniem właściwej zapłaty drogą obywatelsko-patryotyczną, a nie wstrzymaniem całego życia społecznego przez strajk pod komendą agitatorów, opłacanych przez wrogów Polski.

W obecnej chwili każdy strajk, a w szczególności kolejowy, jest zdradą wobec całości Narodu. Strajkujący stają nie po stronie wojska polskiego, walczącego na froncie, lecz wspomagają jego wroga...

Niech to, co się działo i dzieje w Rosyi i Niemczech będzie dla nas wskazówką, czego nie należy czynić w Polsce. Wzywamy zatem gorąco wszystkich do czynu twórczego, celem przeciwstawienia się anarchii i rozkładowi Polski. Nawołują do czynu uzgodnionego organizacye społeczne, polityczne i rolnicze, jako też ludzie dobrej woli, starcy, stojący nad grobem, którzy życie swe nieśli w ofierze Polsce, lecz nie dyktatorzy jednej partyi...

Niech żyje zjednoczenie się ludzi dobrej woli do pracy! Niech żyje robotnik polski, ofiarny dla Ojczyzny! Precz z egoizmem partyjnym! Precz z agitatorami anarchii! Niech żyje Polska!

W imieniu weteranów z r. 1863.
Jan Mikołajczak, prezes. Tomasz Niezieliński.
Leon Zadorski.

— **Pożyczki państwa polskiego.** Urząd Organizacyi Pożyczki Państwowej w Poznaniu ogłasza następujący komunikat:

Każdy prawdziwy obywatel Polski rozumie doskonale, jaka olbrzymia praca powinna być podjęta, aby zbudować państwo polskie takiem, jakiem byśmy je sobie mieć życzyli, to jest wielkiem, potężnem i niezależnem.

Należy uporządkować i ulepszyć sprawy oświatowe, oprzeć je na najnowszych zdobyczach wiedzy i udostępnić kształcenie się wszystkim obywatelom Polski.

Trzeba uruchomić i stale rozwijać przemysł i handel, starając się nadać im piętno wybitnie narodowe, aby nie dopuszczać do eksploatacyi przez obce kapitały naszej pracy i bogactw naturalnych.

Musimy doprowadzić rolnictwo nasze do wymagań współczesnej kultury i techniki i tym sposobem zwiększyć na rynku naszym ilość produktów pierwszej potrzeby, co wpłynie na zniżkę cen i podniesie kurs naszej waluty.

Aby sprostać tym i wielu innym zadaniom, państwo musi mieć potężne środki materyalne, których dostarczyć powinno całe społeczeństwo. Na zagranicę liczyć nie możemy, gdyż pożyczka zagraniczna tak, czy inaczej, źle wpłynęłaby na kurs naszej waluty, z drugiej zaś strony państwo musi być możliwie niezależne od czynników zewnętrznych.

Wobec tego musimy radzić sobie sami.

Obywatel Polak, kupując pożyczkę, spełnia nietylko najświętszy obowiązek patryotyczny, lecz także znajduje bardzo dobrą lokatę dla swych kapitałów i oszczędności, gdyż państwo polskie jest najpewniejszym dłużnikiem, ponieważ w porównaniu z innemi posiada najmniejszy dług państwowy. Poza tem kapitał jest dobrze oprocentowany i w wielu razach może być uruchomiony zamiast gotówki, np. pożyczką mogą być opłacane podatki, wnoszone kaucye itp.

Każdy kupujący pożyczkę asekuruje posiadaną gotówkę od zniżki dając państwu potrzebne środki

---

E. ZORJAN.

PRZEZ ZASŁUGI DO KORONY

OPOWIADANIE HISTORYCZNE
Z CZASÓW JANA SOBIESKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Pan Michał Stojeski, ziemianin podolski, oprócz Jana, najstarszego, dwóch jeszcze synów stracił w tej wojnie tureckiej. O Janie nie wiedział na pewno, czy zabity, lecz przypuszczał, że tak. Dwaj młodsi zginęli w jego oczach.

Trzech mu jeszcze pozostało. Z tych najstarszy Zygmunt ciężko był ranny, a dwaj inni, Grzegorz i Marcin, znękani trudami obrony Kamieńca, ledwo mogli się utrzymać na koniach. Lecz ojciec naglił do wyjazdu, tak mu wstrętną była niewola turecka.

Koło Kałusza zatrzymali się we dworze obywatela Przygodzkiego, bo Zygmunta dalej wieźć nie było można.

Poczciwy pan Przygodzki przygarnął nieznajomych, jakby krewny bliski i darzył, czem chata bogata.

Utrata krwi, trud podróży na trzęsącym wozie, zima wreszcie pora opóźniły wyzdrowienie Zygmunta, więc chcąc, nie chcąc, musieli Stojescy pozostać pod gościnnym dachem Przygodzkiego.

Lato nadeszło, a oni jeszcze siedzieli. Już rany Zygmunta zagoiły się zupełnie, ale zacny gospodarz nie puszczał tułaczy, tak mu przypadli ho serca.

— Siedźcie u mnie, jeśli wam nie bardzo źle — mawiał. — Sam jestem na świecie. Dwóch synów wojaczka mi zabrała, pociechę mam z was. Zostańcie.

Pan Michał nie wiedział sam jeszcze, dokąd ruszyć. Chciał w Lubelskie, skąd rodzina Stojeskich pochodziła. Może tam krewnych odszuka, to i łatwiej będzie przeżyć, dopokąd nie uda się Podola odebrać i na własny zagon wrócić. Nadziei, ba, nawet pewności, że się to stanie, nie tracił ani na chwilę.

Tymczasem aż do tego ustronia nadbiegły ciekawe wieści.

Król chory, znękany, ostatków sił dobywał, by naród do zgody doprowadzić, wojsko zebrać i zmazać hańbę buczackiego układu.

Ale najdzielniej ku temu pracował wielki hetman koronny, Jan Sobieski.

Kraj trapiony niezgodą, skarb pusty, do pospolitego ruszenia mało kto przybywał; wojsko najemne niepłatne buntowało się i groziło opuszczeniem sztandarów.

Jeden tylko Sobieski nie tracił głowy, on jeden pospieszył na ratunek.

Pozastawiał liczne włości, aby jak najprędzej zebrać pieniądze, zapłacić zaległy żołd wojsku i zatrzymać je pod bronią do rychłej walki z Turkami.

Komu dola Polski była drogą, spieszył do hetmana, bo w nim jednym zbawcę kraju widziano.

Wieści o tem, że wielki hetman koronny zbiera wojska na obronę zagrożonego kraju, dochodziły do najdalszych zakątków. Zrazu głuche, potem coraz głośniejsze biegły słuchy, iż Turcy nową na Polskę gotują wyprawę. Na początku sierpnia już mówiono, że wojska tureckie stanęły nad Dniestrem i siedm mostów budują, aby się przeprawić na nasz brzeg.

Pan Michał Stojeski nie mógł już dłużej usiedzieć w spokojnej wiosce i oznajmił, iż wyjeżdża.

— Nie śmiem wstrzymywać — rzekł Przygodzki — ale smutno mi będzie bez was. Więc do króla waść jedziesz?

— Gdzie zaś! Do hetmana wielkiego najpierw! Król to tam słyszę zbiera wojska, ale ja wolę do pana Sobieskiego. Wiem, że wielki to zaszczyt służyć w hetmańskiej chorągwi i więcej tam zawsze starających się o miejsce, niźli miejsc wolnych; ale kiep będę, jeśli hetman jednego z mych synków nie przyjmie. Toż i on z lubelskiej ziemi się wywodzi i jednym herbem Janina się pieczętujemy. W nazwiskach tylko mała różnica!

— Ba! i w fortunie także — rzekł, śmiejąc się pan Przygodzki.

— Fortuna kołem się toczy, mówią ludzie i prawda to wielka — odparł Stojeski.

— Prawdać to!

— Ja też sądzę, że pan Sobieski, chociaż bogaty, nie wzgardzi nami i jednego z mych synów przyjmie. Reszta ze mną pójdzie, gdzie się uda, byle walczyć, dopokąd Turków nie wypędzimy za dziesiątą górę!

— A któregoż waść przeznaczasz do chorągwi hetmańskiej? Godziłoby mu się dać opatrunek przystojny...

— Bóg wam zapłać, panie bracie — odpowiedział Stojeski — jużeście i tak karmili nas rok bez mała. Przytem chcę, by sobie hetman wybrał tego, który mu się spodoba, ale tak, jak jesteśmy. Niech widzą wszyscy, iż podolska szlachta, odarta z ziemi, nie złotem jaśnieje, ale walecznością i poświęceniem zaświeci.

Przygodzki przecież wszystkich potroszę zaopatrzył. Dał im cztery dzielne konie własnego chowu i broń nieladajaką i odzieży trochę, aby przystojnie wyglądali.

Gdy się od przyjęcia wymawiali, prosił:

— Łaskę mi wyświadczycie, biorąc. Nikogo nie mam, a wy idziecie bronić ziemi naszej, — toć waaze wszystko, co ja mam i inni. Gdybyście nas nie obronili, Turcy by rychło wszystko zabrali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

materyalne i prócz tego osiąga zysk w postaci procentów.

Każdy nabywca pożyczki przyczynia się bezpośrednio w bardzo dużym stopniu do polepszenia przyszłości swej i swych potomków.

Dlatego Polską Pożyczkę Państwową powinni nabywać wielcy i mali fabrykanci, przemysłowcy i kupcy, robotnicy i rzemieślnicy, urzędnicy i rolnicy, wojskowi i cywilni, słowem — wszyscy, gdyż tego własny interes każdego z nas wymaga.

Wiadomości polityczne.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Kilka słów o położeniu.

Niedzielne pochody polskie podziałały widocznie na umysły niemieckie bardzo denerwująco. Krwawe wypadki w Opolu, Raciborzu i Lublińcu świadczą dobitnie, że Niemcy Górnego Śląska chcą postawić na swojem t. j. chcą pokazać, że nie lud polski, ale mniejszość niemiecka musi być na ziemi górnośląskiej faktorem decydującym. Nic zatem dziwnego, że do przeprowadzenia swych marzeń używają Niemcy wszelkich środków a nawet siły. Naszem zdaniem nie tędy droga. Ludność polska nie dała powodu do wykroczeń. Jeżeli urządziła pochody, to nie przestąpiła granic niemożliwości, bo przecież jako obywatele mają Polacy takie same prawa, jak ludność niemiecka. Jeżeli jednak Niemcy nam Polakom odmawiają prawa do publicznego zadokumentowania naszej polskości i wypowiedzenia naszego przekonania narodowego, natenczas jest to wielkiem łajdactwem. Łajdackie są wszystkie gazety niemieckie, które nietylko ruch antypolski popierają, lecz nadto przeciwko ludności polskiej szczują.

A szczuciu temu nie ma końca. Szczuje rząd w odezwach do niemieckiej ludności górnośląskiej i wszyscy jego poplecznicy, szczują urzędnicy pruscy, od których się roi na Górnym Śląsku, szczuje prasa, jednem słowem szczują wszyscy Niemcy bez wyjątku. Przyzwyczailiśmy się do takiej roboty niemieckiej, która uprawiana bywa na zamówienie i za zapłatę. Barbarzyństwo oraz faryzeuszostwo, to główne cechy, jakie tu każdego przeciętnego niemieckiego „spiesbürgera" cechują. Taka to już natura niemiecka.

Na dowód niech posłużą następujące przykłady, choćby tylko z dni ostatnich. Czyż napady na pochody polskie w Opolu, Raciborzu i Lublińcu nie są barbarzyństwem niemieckiem? Czyż dalej zniszczenie drukarń polskich w Opolu nie zalicza się do barbarzyństwa? Czyż żądanie rządu niemieckiego, aby wydalać Polaków z granic górnośląskiego obwodu plebiscytowego nie jest barbarzyństwem? Nie jest to szczytem bezczelności i faryzeuszowstwem prasy centrowej, która żąda wydalenia z Górnego Śląska tych wszystkich Polaków, którzy się tu nie rodzili? Ostatecznie nie jest to bezczelnością, jeżeli sędziowie i inni urzędnicy sądów bytomskich śmią publicznie przedstawić sprawę zaburzeń w więzieniu bytomskiem tak, jak gdyby polskie uroczystości narodowe były powodem do zajść ostatnich?

Żyjemy wprawdzie w okresie okupacyi i spodziewać należałoby się, że znikną dawniejsze prądy i poglądy hakatystyczne z horyzontu górnośląskiego i że ostatecznie zapanuje na niwach górnośląskich spokój. Wszelkie nadzieje te zawiodły. Stosunki pogorszyły się znacznie i od pewnego czasu są wprost nieznośne. Międzysojusznicza Komisya Rządząca albo nie może dostrzedz niebezpieczeństwa lub też nie ma tyle sił, aby zło w zarodku zdusić. Z przykrością nam to podnieść wypada. Lecz występując w obronie naszych praw, zataić tego nie można. Nie żądamy od Komisyi rzeczy niemożliwych. Atoli mamy prawo i obowiązek żądać równouprawnienia i bezpieczeństwa dla życia i mienia także naszego.

Rozdział węgla górnośląskiego.

Tutejszy korespondent „Vossische Zeitung" dowiedział się od jednego z członków komisyi koalicyjnej, że podziału węgla górnośląskiego dokonano w ten sposób, by w pierwszym rzędzie służył do odbudowy Polski. W roku ubiegłym Polska potrzebowała 14 400 tysięcy ton, a otrzymała zaledwie 5800. Dostawa węgla do Austryi i Włoch będzie więc obecnie odbywała się w rozmiarach mniejszych.

Z POZNAŃSKIEGO.

Echa wypadków poznańskich.

Prezydent policyi w Poznaniu, Karol Rzepecki, z powodu krążących pogłosek, że ponosi współwinę smutnych wypadków poniedziałkowych, prosił o wytoczenie postępowania dyscyplinarnego. W myśl tego życzenia, minister Seyda, wniósł do trybunału dyscyplinarnego o wdrożenie postępowania. Celem przyspieszenia i ułatwienia śledztwa wojewoda udzielił prezydentowi policyi urlopu aż do odwołania.

Z Warszawy wyjechała do Poznania wydelegowana komisya, celem zbadania ostatnich zajść. W składzie komisyi jest socyalistyczny poseł ze Lwowa Hausner.

Przy tej sposobności zaznaczyć wypada, że bezpodstawne są wszelkie wiadomości podane w gazetach niemieckich, jakoby w Poznaniu wybuchła rewolucya oraz rokosz między wojskiem polskiem. Tego rodzaju wiadomości są wierutnem kłamstwem. O ileby się pismaków niemieckich przyparło do muru, napewno znajdowaliby się w ambarasie, gdyż na podstawie pogłosek nie robi się „wielkiej" polityki.

Z POLSKI.

Wojska polskie na przedmieściach Kijowa.

Z kół wojskowych otrzymano wiadomość, że konnica polska, która najwięcej miała roboty przy pościgu za wojskami bolszewickiemi i która dokonała śmiałego przełamania frontu bolszewickiego w punkcie najważniejszym, dotarła już do przedmieść Kijowa. Bolszewicy nigdzie nie stawiają oporu. Uciekają w popłochu. Jeden z lekarzy wojskowych, który przybył z frontu, gdzie pracował nad organizacyą szpitala wojskowego, przygotowanego na 2000 rannych, wyraża zdziwienie, że obecna kontrofenzywa wojsk polskich pociąga za sobą niezwykle małe straty. Po pierwszych dwóch dniach najdonioślejszych walk przywieziono do szpitala dosłownie zaledwie 12 rannych.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wojska polskie zajęły Kijów w dniu 1. maja.

Ministrowie niemieccy jadą do Warszawy.

„Kuryer Warszawski" przynosi wiadomość, że w krótkim czasie mają przybyć do Warszawy niemieccy ministrowie spraw zagranicznych, wewnętrznych i sprawiedliwości celem omówienia sprawy urzędników niemieckich.

4 tysiące Ukraińców galicyjskich przeszło na stronę polską.

W okolicy Winnicy wpadło w ręce wojsk naszych 3—4 tysięcy Ukraińców galicyjskich, którzy byli przedtem na służbie Petlury, później podlegali Denikinowi, a następnie przeszli na stronę bolszewików. W ostatnich dniach dali oni znać kierownictwu wojsk polskich, że mają ochotę przejść na stronę polską. Nie otrzymawszy dość rychło odpowiedzi, rzucili się do walki z bolszewikami. Podobno dowództwo polskie rozstrzygnęło, że ci Ukraińcy galicyjscy będą internowani w jednym z galicyjskich obozów dla jeńców i że do walki z bolszewikami użyci nie będą.

Z NIEMIEC.

Święto majowe w Niemczech.

Majowe święto socyalistyczne w Niemczech miało przebieg spokojny. We wszystkich wielkich miastach socyaliści jak i komuniści urządzili wiece, częściowo pod gołem niebem, i pochody demonstracyjne. Do zakłócenia spokoju nigdzie nie doszło.

Niemcy wymierają z głodu.

„Medizinische Wochenschrift" ogłasza zastraszające cyfry, które wykazują skutki niedostatecznego odżywiania się Niemiec. W czasie od 14. do 20. marca przewyższa śmiertelność w wielu niemieckich miastach ilość urodzin. W Berlinie przypada na 702 urodzin 861 wypadków śmierci, we Frankfurcie na 160 urodzin 165 wypadków śmierci, w Hanowerze na 166 urodzin 174 wypadki śmierci.

Zmiana kursu politycznego w Niemczech.

Charakterystycznym rysem dla wewnętrznego politycznego położenia Niemiec jest fakt przejścia 24 znanych polityków berlińskich partyi demokratycznej do dawnej partyi liberałów narodowych. Podobne wypadki przejścia zdarzyły się w Saksonii, w południowych i środkowych Niemczech i Westfalii

Wkroczenie wojsk niemieckich

do południowych obszarów obwodu nad Rurą odbyło się w niedzielę i poniedziałek w myśl zapowiedzi ministra dla spraw wewnętrznych Severinga. Silniejsze oddziały przekroczyły rzekę Rurę i zajęły miasto Dyseldorf. Zajęcie miasta odbyło się bez wypadku. Czy temsamem pozbędą się Prusacy grożącego im niebezpieczeństwa nowych zaburzeń, należy powątpiewać. Pozatem wątpić należy, czy koalicya przyglądać się będzie bezczynnie nowej akcyi wojskowej. Nowy krok militarzystów pruskich ściągnął na rząd z jednej strony większą nienawiść kół pracujących, z drugiej zaś strony dał koalicyi możliwość do podjęcia nowych stanowczych kroków wobec Niemiec. I tego było im potrzeba!

Zasądzenie Francuza.

Gliwice, 6. maja. Tutejszy francuski sąd wojenny skazał francuskiego strzelca alpejskiego Pesenti, który zastrzelił urzędnika kolejowego Packa w Opolu, na 10 lat deportacyi (wywiezienie z kraju do miejsca zesłania), roboty przymusowe i utratę praw honorowych.

Nowa komisya międzysojusznicza dla G. Śląska

Opole, 6. maja. Dziennik bazylejski »Baseler Nachrichten« otrzymał z Berlina wiadomość, według której zjedzie na Górny Śląsk specyalna komisya pod przewodnictwem generała Nolleta. Wyjazd komisyi nastąpi wskutek zażaleń niemieckich dotyczących ostatnich wypadków jakie na Górnym Śląsku zaszły. — »Temps« podaje wiadomość, że Rada Najwyższa powzięła uchwałę wzmocnienia wojsk okupacyjnych na obszarach plebiscytowych o 25 procent.

Nowe zajścia w Opolu.

Berlin, 5. maja. Biuro Wolffa ogłasza co następuje: Berlińskie gazety poranne otrzymały z Opola wiadomość, iż niemieccy robotnicy udali się przed mieszkania przywódców polskich i wymusili od nich wydanie broni (!?!) i białych orzełków (!). Wieczorem wdarły się tłumy do wydawnictw gazet polskich (a więc »Gazety Opolskiej« i »Nowin Codziennych« — Red.), zniszczyły maszyny i wyniosły na ulicę półgotowe gazety, które następnie zniszczono.

Aresztowanie bolszewików.

Poznań, 4. maja. Aresztowano tu 8 komunistów, przybyłych z Warszawy, a poznanych przez bawiącego przypadkiem w Poznaniu jednego z urzędników warszawskiej głównej komendy policyi państwowej.

Na piątą niedzielę Wielkanocy.

EWANGELIA

u św. Jana rozdział XVI, wiersz 23—30.

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o niceście nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię Moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

NAUKA.

Słowa Pana Jezusa w dzisiejszej Ewangelii zachęcają nas do modlitwy błagalnej, gdyż obiecują nam wysłuchanie u Ojca niebieskiego, jeśli w imię jego prosić będziemy. Atoli czy tylko mamy się modlić, aby coś od Boga uprosić? O nie, wielki to błąd, można powiedzieć przesąd, i to bardzo zgubny. Modlić się winniśmy nasamprzód z tej pobudki, aby Bogu, naszemu najwyższemu Panu, władcy nieba i ziemi, pokłon uczynić; wszak na to jesteśmy stworzeni i obdarzeni rozumem, żebyśmy poznali Stwórcę naszego; wiara nas uczy o wielkich rzeczach, które nam Bóg Odkupiciel nasz uczynił; a więc wysławiać Boga, oto najprzedniejszy cel naszej modlitwy. Dalej musimy się modlić, aby przebłagać Ojca niebieskiego za zniewagi, jakie mu się wyrządzają i jakich i my niestety się dopuszczamy. Prosić zaś mamy w modlitwie, według dzisiejszej Ewangelii, w imię Chrystusa Pana, t. j. z pokorą ufając tylko w jego zasługach, gdyż on jest naszym pośrednikiem i orędownikiem, który nam przez mękę i śmierć swą zbawienie wysłużył. Prosić w imię Chrystusowe t. zn. prosić tylko o takie rzeczy, które nam ku zbawieniu służą. Czy możemy prosić i o doczesne rzeczy? Możemy, wszak i w Ojczenaszu umieszczona jest prośba o chleb powszedni, a w litanii do Wszystkich Świętych, którą Kościół teraz w Krzyżowe dni odprawia, błagamy Boga, aby urodzaje ziemskie dać i zachować raczył, dla tego też obchodzimy pola w procesyi, aby na nie ściągnąć błogosławieństwo Boże. Możemy prosić o pociechę w utrapieniach i o uchylenie krzyżów, bo i Zbawiciel nasz tak się modlił w Ogrójcu przed męką swą: Ojcze, jeśli może być, niech ten kielich przejdzie koło mnie, — ale właśnie wtenczas musimy i pamiętać, że Chrystus Pan zarazem dodał: Nie moja wola, lecz twoja niech się stanie, — musimy się zdać na wolę Boską, musimy Bogu pozostawić, jak i kiedy nas chce wysłuchać, wszak on najmądrzejszym i najdobrotliwszym naszym Ojcem. Ale o tem bądźmy mocno przekonani, że żadna nasza modlitwa nie będzie bez skutku, dla tego winniśmy się modlić z wytrwałością; trzeba zawsze się modlić a nigdy nie ustawać, tak nas napomina Pismo św. Przykład takiej wytrwałej modlitwy daje nam św. Monika, której pamiątkę 4. maja obchodziliśmy. Wielki krzyż musiała nosić, gdyż mąż jej był poganinem, gwałtownym, występnym, a syn jej jedyny Augustyn poszedł za przykładem ojca — oto św. Monika płakała i modliła się, i to długie lata, aż Bóg ją wysłuchał i pocieszył, mąż i syn się nawrócili, a syn to św. Augustyn, sławny biskup i doktor Kościoła.

Stańmy do modlitwy z jak najczystszem sercem; czytamy w Piśmie św., jak psalmista Dawid sam u siebie rozważa: Jeśli na nieprawość baczę w sercu mem, Bóg nie wysłucha. Dlaczego Święci Pańscy z tak dziwnym skutkiem zanosili swe modły Najwyższemu? z tej prostej przyczyny, że właśnie byli świętymi i stąd też ich modlitwy były Bogu miłemi. Ileż to cudów przez nie zdziałali; przytaczam tu tylko przykład św. patrona naszego Stanisława biskupa i męczennika, którego pamiątkę Kościół właśnie teraz obchodził, który to modlitwą swą Piotrowina umarłego z grobu wskrzesił, gdyż jego świadectwa potrzebował, ażeby przed sądem królewskim niewinność swą wykazać.

Modlić się winniśmy w imię Chrystusa Pana, bo on jest naszym Odkupicielem i Pośrednikiem u Ojca niebieskiego, atoli możemy i powinniśmy modlić się także do Świętyck Pańskich, i oni są naszymi pośrednikami, których przyczyna u tronu Najwyższego wielką ma władzę. Dlatego też Kościół używa teraz w dni krzyżowe litanii do Wszystkich Świętych, która pochodzi już z pierwszych czasów chrześciańskich, jest więc najstarszą i najzacniejszą z wszystkich istniejących litanii. Bardzo zbawiennem jest nabożeństwo do szczególnych świętych patronów. Tak wspomnianą św. Monikę należy uważać za patronkę matek i niewiast; św. Floryan (4-go maja) jest patronem od ognia i hutników; św. Stanisław jako nasz rodak szczególnym patronem narodu polskiego; św. Izydor (15-go maja) patronem rolników; św. Urban (25-go maja) patronem od polnych urodzajów. Ponad wszystkimi Świętymi zaś króluje Najśw. Panna, jako Matka Boska, oną czcijmy i wzywajmy zwłaszcza w tym miesiącu maju. Ona jest skarbnicą i skarbniczką łask Boskich; takie jest jednozgodne zdanie nauczycieli duchownych, że wszelkie łaski z jej ręki pochodzą; ona jest matką miłosierdzia. Zapewnia nas św. Bernard, wielki czciciel i chwalca Najśw. Panny, że od wieków jeszcze nigdy nie słyszano, żeby kto uciekając się do niej, i jej przyczyny wzywając, miał być od niej opuszczonym. Dlatego z największą ufnością bieżmy do niej, tulmy się do niej jak dziatki do matki. Jej to kładzie do ust Kościół te słowa Pisma św.: We mnie jest wszelka łaska życia i prawdy; we mnie są bogactwa, ażebym wzbogaciła kochających mnie; kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Uchodźcy z Górnego Śląska,** którzy jeszcze do naszej głównej kasy w Sosnowcu albo do kas obozowych podnoszą żądania, niech się teraz zgłoszą i to: z powiatu katowickiego przez biuro Czerwonego Krzyża w Katowicach (Residenzhotel) z powiatów pszczyńskiego, rybnickiego i raciborskiego przez powiatowe komisaryaty plebiscytowe, wszyscy inni wprost w naszem biurze w Bytomiu, (Hotel Lomnitz, pokój 33). Przyjmujemy wnioski we wtorek, środę i piątek po południu od 3—6. Nadzwyczajne wsparcie 100 marek, przyznane wracającym uchodźcom, jako pomoc doraźna na pierwsze dni wypłacamy tylko tym, którzy po 15. października z obozów naszych wprost do domu wrócili. Uchodźców z powiatu Katowickiego wypłaca biuro Czerwonego Krzyża w Katowicach (Residenzhotel) wszystkich innych nasze biuro tutejsze.

Bytom, dnia 1. maja 1920 r.

Komis. rad ludowych Śląskich, dawn. w Sosnowcu.
Czapla,
adwokat, radca sprawiedliwości.

— **Wspaniałomyślny dar Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie dla ofiar nieszczęścia na kopalni »Kastellengo« i pogorzelców Zakrzowa.** Polski Czerwony Krzyż dla Śląska otrzymał trzydzieści tysięcy marek polskich przez p. prof. Henryka Pachońskiego, sekretarza Towarzystwa Obrony kresów zachodnich w Krakowie dla ofiar nieszczęścia na kopalni »Kastellengo« i pogorzelców Zakrzowa Turawskiego, Bendowiec-Kolonowskiej i Łęgu. Wspaniałomyślny ten dar powyższego towarzystwa dla nieszczęśliwych rodzin jest wielką zapomogą, za którą nieszczęśliwe ofiary są bardzo wdzięczne i nigdy tego nie zapomną.

Racibórz. (Obchód). Święto narodowe 3. maja minęło w Raciborzu w spokoju. Rano odbyło się nabożeństwo w starowiejskim kościele, wieczorem przy licznym udziale odbył się w »Strzesze« obchód rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. Wykłady piękne śpiewy chórowe, solowe, występy dziarskiej młodzieży sokolej urozmaicały wieczorek, którego przebieg pozostanie na długo w pamięci uczestników.

Racibórz. Na pogrzelców w Łęgu uchwalił magistrat 5000 mk. zapomogi. — Rada miejska się do tego przychyliła ale nic więcej nie przydała. Jak na Racibórz, miasto powiatowe, to serdecznie mało.

— **Na pogorzelców w Łęgu** złożył na nasze ręce p. J. J. z Krajejowa 3 mk. Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— Świece. Magistrat ogłasza, iż świece na odcinek 6 głównej karty muszą być odebrane w odnośnych składach do soboty 8. b. m.

Rybnik. Pewna kobieta z Chwalowic przyprowadziła na tutejszy targ kozę, za którą żądała 1000 marek. Pewien kupiec ofiarował jej 800 mk., lecz baba ani rusz za tę cenę kozy sprzedać nie chciała. Ponieważ nie znalazł się już żaden kupiec a targ się skończył, więc chciwa zysku baba musiała kozę z powrotem prowadzić. W drodze koza objawiła atoli objawy zdychania, tak że kobieta nożem ją dobić musiała.

Radlin w Rybnickiem. Frakcya polska ponowiła w Radzie gminnej swój wniosek na zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka polskiego w szkole ludowej, bo w przeciwnym razie wybuchnie strejk szkolny.

Głogówek w Prudnickiem. Niemieccy socyaliści z Głogówka uchwalili na swoim obchodzie 1-go maja protest przeciw wydaleniu hakatystycznego nauczyciela seminaryjnego Zimmera z obszaru plebiscytowego Górnego Śląska. Jedną dłonią grozili komisyi koalicyjnej, a drugą rękę wyciągali niby żebracy ku tej komisyi, prosząc, by ona zmiękła i Zimmerowi pozwoliła wrócić do Głogówka. Komentarze zbyteczne.

Z Pszczyńskiego. (Ludność górnośląska żąda przyłączenia G. Śląska do Polski). Oprócz licznych wieców, które odbyły się w obwodzie przemysłowym, ludność polska w powiecie pszczyńskim samorzutnie zorganizowała wielkie wiece, na które przybyły wielotysięczne tłumy w wielu innych miejscowościach jak n. p. w Starym Bieruniu, Lędzinach, Warszowicach i w Woszczycach. Świadczy to o tem, że lud polski mimo niesłychanej agitacyi niemieckiej nie daje się zwodzić obiecankom agitatorów niemieckich i jednomyślnie żąda: Równouprawnienia pod każdym względem i usunięcia w sposób prawny nadużyć niemieckich. Żąda równouprawnienia języka polskiego w szkołach, w sądach i administracyi politycznej, żąda usunięcia »sicherheitswery« i zastąpienia jej żandarmeryą krajową z Polaków i Niemców rodowitych Górnoślązaków. Żąda usunięcia landratów niemieckich i oddania władzy urzędnikom koalicyjnym razem z kontrolerami polskimi i niemieckimi. Żąda udziału polskiego w administracyi szkół. Żąda rozbrojenia niemieckich zbrojnych organizacyi, zagrodzenia drogi dla napływu agentów niemieckich i wydalenia niemieckich burzycieli spokoju. Żąda natychmiastowego przywiezienia wielkich mas żywności z Poznańskiego, która z powodu niewysyłania po nią parowozów gnije na granicy Śląska. Żąda natychmiastowego rodziału żywności, która nadchodzi z Polski pomiędzy głodującą ludność. Żąda zajęcia dla naszych braci i sióstr wydalonych z pracy z pobudek politycznych. Powyższą rezolucyę uchwalono na wszystkich wiecach. O wspaniałości wielkich manifestacyi polskich, które odbyły się samorzutnie, świadczy ten fakt, że na wiecu we Woszczycach było obecnych 10 tysięcy ludu z 13 gmin okolic Woszczyc.

Niem. Wisła w Pszczyńskiem. Pewnemu gospodarzowi skradziono krowę i cielę. Ślady za złodziejami prowadziły do Zastawy pod Żorami, gdzie też odnaleziono krowę i cielaka, ale już zabite i odarte. Właściciel odzyskał mięso i skóry — a dalsze śledztwo w toku.

Niem. Piekary. (Odpust Znalezienia Krzyża św.) W niedzielę 9-go maja obchodzimy tutaj odpust Znalezienia Krzyża św. Początek w sobotę po południu o ½5 godz. z uroczystemi nieszporami. Po przywitaniu pątników na Rajskim Dworze obchody Kalwaryjskie z naukami aż do kaplicy Kajfasza. W niedzielę rano o ½6 godz. w kościele na Kalwaryi msza św. i dalszy ciąg tego nabożeństwa z kazaniami. Zakończenie przy kaplicy św. Heleny.

SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA itd.

Racibórz. Posiedzenie Tow. samodzielnych kupców odbędzie się w przyszłą niedzielę 9. b. m. o godz. 2 po południu w »Strzesze«.

Racibórz. Zebranie Tow. Polek odbędzie się w piątek 7. b. m. o godz. 8 wiecz. w »Strzesze«.

NADESŁANO.

— Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na ogłoszenie **fabryki maszyn Piusa Komorka** w dzisiejszym numerze.

Nakładem „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.
„Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Palędzki w Raciborzu.

Ogłoszenie.

Raciborska część daru Mateusza Sendeciusa dla potrzebujących studentów katolickiej teologii w wysokości 130 mk. rocznie jest od 1. 4. r. b. na czas studyi uniwersyteckich wolną do oddania.

Kandydaci, którzy muszą być synami miejscowych obywateli, niechaj się do nas zgłoszą z przedłożeniem poświadczeń potrzeby, pilności i prowadzenia.

Ogłoszenie zostało w polskim języku na ratuszu wywieszone i w „Nowinach Raciborskich" umieszczone.

Biuro dla ubogich.

Teatr obrazów świetlnych
Wilhelmsgarten
Taute & Rommel

Małżeństwo Lilli

wedle romansu przez **Jolante Maree.**

W dnie powszednie pocz. o godz. 5
W niedzielę * - - 3

Muzyka bez zarzutu.

O łaskawe poparcie proszą

Taute & Rommel.

Wszelkiego rodzaju towary powroźnicze
tj. powrozy gospodarcze, do siana, pozstronki, powrozy, do żniw, powrozy dla bydła, powrozy do wozów, sznurek, linki lniane, linki do prania poleca po umiarkowanych cenach
skład detaliczny ul. Długa 45-47 **A. Bienias, Racibórz** Wysyłka hurt. Kolejowa 17.
Towary powroźnicze hurtownie i detalicznie.

Oberschlesische Automobil-Gesellschaft
Racibórz-Ostróg
Bozacka ulica 53. Telefon 657.
dawniej: Allgem. Oberschl. Auto-Centrale, róg ulicy Nowej i ulicy Domu chorych

Poleca swoje nowo urządzone
warsztaty reparacyjne dla wszelk. wozów motorowych i motorów eksplozyjnych. Warsztat wulkanizowania.
Wielki skład części zapasowych także do auto przynal.
Sprzedaż wozów ciężarowych i osobowych nowych i używanych.
Dostawa nowych wozów zaraz (najpóźn. w 2-3 mies.)

Najlepszym i najtrwalszem rodzajem pokrycia dachu są
dachy z pocynkowanej blachy.
Nieograniczona trwałość. — Nieznaczny ciężar. Ładny wygląd — Zupełnie szczelne i wolne od naprawy. — Bezpieczne od ognia.
Do nabycia w
Ratiborer Eisenhandel,
Sp. z ogr. p.
Racibórz, Rynek nr. 2.

Książki do nabożeństwa
-- polecają --
w jak największym wyborze
„Nowiny Raciborskie"
Racibórz — Ratibor.

Pius Komorek
Racibórz, Bozacka ulica 2
poleca wszelkie
maszyny rolnicze i narzędzia jako też pumpy
wszelkiego rodzaju.



Z powodu wielkiego natłoku i braku części uzupełniających proszę już teraz kosiarki do trawy oddawać do naprawy.
Reperacye wykonuje się szybko -- akuratnie i jak najtaniej --

Na wesela, chrzciny
jako też
inne uroczystości
polecam mój wielki
skład koniaków, likierów, wina z borówek, czerwonego wina i innych gat. win
po znanych niskich cenach.
Cygara i papierosy
w jak największym wyborze.
W razie potrzeby proszę o łask. poparcie.
Max Böhm, fabr. likierów
Racibórz, Odrzańska ulica nr. 17.
— Telefon nr. 270. —

Kawiarnia Residenz - Racibórz

Codziennie pierwszorzędny

KONCERT ARTYSTYCZNY

wykonany przez kapelmistrza p. **Karola Gillarda** po połud. od godz. 5-7, 8-11

W niedzielę: KONCERT PORANNY.

Górnośląski Bank Handlowy

Bytom G.-S., ulica Pocztowa nr. 2.

przyjmuje depozyta w każdej wysokości za

dobrem oprocentowaniem

według umowy i terminu wypowiedzenia. Załatwia

wszelkie sprawy bankowe

a mianowicie: dyskontuje weksle, inkasuje czeki,
:: otwiera konto-korent i udziela pożyczek. ::

Wymiana obcych pieniędzy.

Adres telegraficzny: Bank Handlowy. Telef. 484
Pocztowe konto czekowe: Wrocław 27 659.

Czapki różnego rodzaju,
także **maciejówki,**
kapelusze sukienne, sztywne i mięk.
kapelusze słomiane
poleca

J. Strzybny nast., właśc. Władysław Makowski

Racibórz, Nowa ulica 12.

Lekarz-dentysta C. Block
(lekarz na zęby)
Racibórz, ulica Dworcowa (Deutsche Bank)
Sztuczne zęby :: :: :: :: :: :: :: :: Plomby
Rwanie zębów z uśpieniem dziąsła.

Papier listowy
z kopertami
polecają
„Nowiny Raciborskie"

Oppler,

nast. H. Lange
dentystka,
Racibórz
ul. Odrzańska 2
sztuczne zęby, plomby.
Leczę także członków kasy chorych.
Mówi się po polsku.
Telefon nr. 485.

Mieszkańcom wiosek okolicznych donoszę uprzejmie, iż przy mej pracy dekarskiej naprawiam także

zepsute kominy.

K. Huttny

mistrz dekarski,
Racibórz-Starawieś
Maryańska ul. 22a.

Przepaski
na przepuklinę
rozmaitego rodzaju
poleca
Emil Dittert,
Racibórz, Rynek

Gospodarstwo

30—50 mórg wielkie, z martwym i żywym inwentarzem, poszukiwane zaraz do kupna. Oferty pod lit. **K. K. 900** do Ekspedycyi „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.

Na miesiąc maj

Książeczki modlitewne

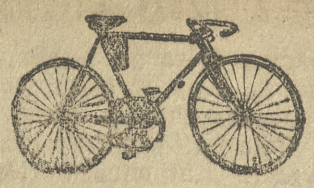
MARYA

Królowa miesiąca maja

i

Czytania majowe

polecają
„Nowiny Raciborskie"



Wielki wybór

w pierwszorzędnych

kołach

maszynach do szycia i gumach, dalej skład wszelkich części uzupełniających, jako też gramofonów, płyt, gazowych i elektrycznych części uzupełniających.

Karbid, benzol i benzyna
zawsze na składzie.

Lampy karbidowe
w rozmaitem wykonaniu.

Lampki kieszonkowe, baterye i gruszki żarowe, zapalniki i kamienie.

Józef Hartmann

Racibórz, Odrzańska ul. 11
Telefon 381.

Handel welocypedów, maszyn do szycia i gum.

Tow. śpiewu „Słowiczek" w Raciborzu-Płoni
urządza
w niedzielę, dnia 9-go maja na sali „Villa Nova"
o godzinie 7½ wieczorem

TEATR AMATORSKI

Odegrane będą 2 sztuki:

1) Po 20 latach obrazek ludowy w 3 akt. **2) Błażek opętany** komedya w 1 akcie

Wszystkich życzliwych naszemu towarzystwu zaprasza uprzejmie **Zarząd.**

Bilety można nabyć poprzednio u skarbnika Tow. druha Adamczyka, ul. Niebocowska 29 i w drogeryi p. L. Gryglewicza, W. Przedmieście 12.

Dla Kółek rolniczych

dostarczamy po cenach bardzo tanich każdą ilość

seradeli, wyki, peluszki, łubinu białego i żółtego i wszelkich innych nasion

„Rolnik"

Towarzystwo zakupu i sprzedaży E. G. m. b. H.
Telefon nr. 327. **Racibórz** Adres telegr. Rolnik
ulica Głubczycka nr. 20 b.

P. P,

Szanownej Publiczności **Raciborza** i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, iż mój

skład towarów kolonialnych i delikatesów

oddałam

kupcowi p. **Oskarowi Ciupkowi**

i proszę okazywaną mi życzliwość przekazać także na mojego następcę.

Dziękując za okazywane mi zaufanie, pozostaję

Z wysokim szacunkiem

Marya Dobrzinsky
w firmie Jan Dobrzinsky.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, proszę Szanowną Publiczność przelać na mnie zaufanie okazywane mej poprzedniczce. Starać się będę takowe sobie utrzymać przez dostarczanie tylko dobrych towarów po umiarkowanych cenach.

Z wysokim szacunkiem

Oskar Ciupek
w firmie Jan Dobrzinsky

Cukiernia i kawiarnia Riedel
właśc. Rich. Füllbier

Koncert artystyczny

codziennie od 5-7 i od 8-11 godz.
w niedzielę i święta od 11 - 12½.